

będą narady nad projektem do prawa, inicjatywę prowadzącej sejmów krajowych rozszerzyć mając. Temuż wydziałowi przekazano zostają zapewne wniosek p. Dinstl o reformę wyborczą, podany, jak wiadomo, dla sparaliżowania powyższego projektu rządowego, i wniosek p. Gross co do wyborów delegacyjnych. Tem samemu skupi się zapewne interes ogólny w najbliższych tygodniach około tego wydziału. Narady zaś jego i spodziewane oświadczenia rządu przyczynią się niezawodnie do wyjaśnienia położenia rzeczy; czy zaś zapobiegą rozpadywaniu się powołanemu konstytucyjno-centralis ycznemu stronnictwu, inna jest kwestja.

Zresztą okazuje wybór wczorajszj uderzającą tę okoliczność, że postawie niemieccy rozdzielili się na trzy obozy, z których każdy z innymi sprzymierzeńcami paktował. Stronnictwo środka głosowało wspólnie z właścicielami większych posiadłości, ci znowu z prawem centrum, lewica nareszcie najsłabszą ułożyła listę z Polakami; wszystkie te jednak kombinacje upadły znowu przy drugim wyborze a w skutek owych kompromisów odniosło nareszcie stronnictwo środka zwycięstwo, choć takowe nie zapewnia bynajmniej stanowczej i bezwarunkowej stronnictwu konstytucyjnemu w wydziale przewagi.

Co do samego aktu wyboru okazała się przy pierwszym głosowaniu większość dla osmnastu tylko członków, tak że w dalszém wybrano resztę sześciu, gdy się stronnictwa z sobą połączyły. Oddano zaś w ogóle 152 głosy, z tych padło na pp. dr. Grossa 121, dr. Herbsta 120, dr. Sturma 120, Edelmana 119, dr. Webera 119, dr. Demela 118, Wodkiewskiego 112, dr. Zyblikiewicza 111, dr. Rechbauera 110, dr. Czerkowskiego 107, dr. Brestela 105, dr. Vidulicza 105, Chlumeckiego 104, Horodyskiego 102, dr. Czajkowskiego 92, dr. Dinstla 87, dr. Lassera 86, dr. Giskrę 85; w następstwie głosowaniu wybrano jeszcze pp. Kurandę 97, Kuenburga 80, Kiera 79, dr. Banhansa 78, Wolfruma 73 i Kielmannsege 94 głosami.

Zaraz po zamknięciu posiedzenia ukonstytuował się wydział i wybrał na przewodniczącego hr. Kuenburga, na zastępcę jego dr. Brestela a sekretarzami dr. Dinstl i dr. Webera.

Z Lublany donoszą, że tu mają przybyć deputowani słowienscy, by z ministerstwem Hohenwart zawrzeć rokowania o umowę ugodną.

FRANCJA.

* Wiadomości z Paryża coraz są szczuplejsze i mniej ciekawe. Walka toczy się bezustanku, ale rezultaty jej są tak mało znaczne, iż nie budzą większego interesu. Aresztowanie Clusereta przez komuny nie wywołało, o ile z dotychczasowych korespondencji wnosić można, większego wrażenia. Jest to los, który czeka z kolei mniej więcej wszystkich przewodzących obecnemu ruchowi z ręki własnych kolegów. Domyślają się, że upadek dotychczasowego ministra wojny spowodował jego towarzysza p. Delescluze, który już od dawna pod nim kopał dolki, zarzucając mu na przemian to dążenie do dyktatury, to skrytą sympatję do Bonapartych, to niedołęstwo w prowadzeniu obrony. Następca generała Clusereta p. Rossel, był pod marszałkiem Bazaine w Metz zdolnym kapitanem inżynierii. Ponieważ uszedł z niewoli, został przez Gambettę mianowany pułkownikiem. Od 18 marca przerzucił się na rzecz komuny i jest jej gorącym zwolennikiem. Przyjmując urząd ministra, zawezwał publicznie pomocy wydziału wykonawczego, oświadczając, iż bez niej ulegnie pod brzemieniem ciężkiego swego zadania. Generał Okolwiek ranny jest bardzo niebezpiecznie. Wychodząc z ministerstwa wojny, prosił jednego z obecnych w przedsiönku oficerów, by naprawił mu rewolwer, który odmawia strzelać. Ten zaczął ciągnąć za cyngiel, nie wiedząc, że rewolwer nabity. Strzał padł a kula przeszła Okolwiczowi, którego konającego odniesiono do ambiansu. Również i generał Wróblewski ma być ranny na polu bitwy, ale tylko lekko.

Z korespondencji paryskiej, datowanej z 30 zm. wyjmujemy następujące szczegóły: „Dwa delegaci wolnomularzy, którzy się udali do Wersalu, powrócili dzisiaj rano do Paryża. P. Thiers przyjął ich chłodno i powtórzył im tylko to, co innym już wypowiedział deputacjom, że tylko wtedy będzie mógł traktować z rokoszami, gdy się poddadzą. Wersalczycy zachowali rozejm aż do dziś rana 7 1/2 godziny, poczem zagrzmiała straszliwa kanonada na całej linii od St. Quen aż do Ivry. W czasie zawieszania broni zważano wszystkich mieszkańców Neuilly, by bezzwłocznie uchodzili z swym mieniem w głąb Paryża. Mała tylko liczba posłuchała rozkazu. Z drugiej strony zamierza podobno komuna gwałtem wyprowadzić mieszkańców tych części Neuilly, które zajmują rokoszanie, do stolicy, podejrzewając ich, iż służą Wersalczykom za szpiegów. Mieszkańcy Puteaux i Courbevoie, obsadzonych przez wojska rządowe, już od dawna opuścili te miejsca. — Usiłowania pojednawcze nie ustają. Dziś odbyło się zgromadzenie stowarzyszenia republikańskiego departamentów, a na jutro zwołali delegaci Haute-Marne, którzy powrócili z Wersalu, Paryżan do cyrku, by ich zawiadomić o odpowiedzi udzielonej przez p. Thiersa. W czwartek rozstrzelali gwardzistów bez sądu młodzieńca w domu nr. 141 przy ulicy de Rennes, ponieważ się wzbraniał wstąpić do szeregu. Dowódca legionu 17 okręgu, niejaki Jaclard, nakazał uwięzić członków rady legionowej, którzy w jego miejsce wybrali dowódcą byłego pod-

pułkownika armii loarskiej Wattermarre. Wypadek ten świadczy, że nawet pomiędzy najgorliwszymi stronnictwami komuny panuje niezgoda. Denuncjacje są tak liczne, iż komisja bezpieczeństwa zmuszona była oświadczyć, że nadal doniesień bezimiennych przyjmować i uwzględniać nie będzie, przekonawszy się, że większość dyktowaną jest zemstą osobistą.

Świeżo ogłoszono w Paryżu następujące dwa dekrety:

„Odnosnie do artykułu 3 dekretu z 6 kwietnia 1871 roku postanowiła komuna: Art. 1. Listy wyborcze będą zrewidowane do dnia 25 maja. Art. 2. Ogłoszenie rewizji nastąpi natychmiast. Art. 3. Z list wykreślone będą wszystkie indywidua od lat 20 do 40, które od 18 marca opuściły Paryż, oraz od lat 40 do 60, które się zbrojnie pełni służbę w gwardii narodowej. Art. 4. Wykonanie niniejszego dekretu poleca się municypalnościom.

Drugi dekret brzmi: „Art. 1. Na wszystkie indywidua od lat 20 do 40, które od dnia 18 kwietnia opuściły Paryż, nakłada się odpowiednia kara pieniężna od 5 do 50 franków dziennie. Art. 2. Wykonanie niniejszego dekretu powierza się władzom wojskowym okręgowym.

Z korespondencji tak paryskich jak wersalskich okazuje się, że w chwili, gdy p. Thiers ożnajmiał w izbie zjście ważnej porcyi pod Moulineux przez generała Farou przy pomocy 100 marynarzy i kilku kompanii piechoty liniowej, pozycja ta tylko w części została zdobyta. Prawie połowa żwirówki była jeszcze wówczas w ręku rokoszan, którzy bronili się rozpaczliwie w wozach. Park Issy wprawdzie został opuszczony przez nich, natomiast trzymali się jeszcze w fosie, łączącej Moulineux z fortem Issy. Generał Farou posunął się na pierwszą linię bojową i tu rannego śmiertelnie jego adjutanta. Bateria w Breteuil silnie uciertała od ognia Paryżan; mimo to zyskuje armia wersalska na gruncie, choć bardzo zwolna, co w Wersalu między ludnością nie-wojskową wielkie rodzi nieukontentowanie. MontValerien strzela wciąż do barykad wznieśionych za bramą Maillo, których zdobycie wymagać będzie wiele ofiar. W Wersalu samemu ruch wojsk jest znaczny. Dnia 28 zm. wyruszyła ztąd dywizja rezerwy Bruat ku Rueil. Jeńców powracających z Niemców ubierają w mundur znalezione w magazynach, bez względu czy byli przeznaczani dla wojsk liniowych, czy dla mobilów. Ztąd wysładają te świeże pułki nadzwyczaj oryginalnie i dopiero później nadają im pozór jednolitości. Sformowanie korpusu ochotników Seine et Oise, z dawnych francieirów Mocquart'a, z Havre i innych departamentów, postępuje bardzo zwolna. Batalion, który ma liczyć 1500 ludzi, za ledwie 600 posiada.

* Główną rolę w planie zaczepnym marszałka MacMahon odgrywały obecnie utarczki nocne. W nocy też udało się Wersalczykom zająć dworzec kolei w Clamart, przyczem, według urzędowego raportu, mieli stracić za ledwo kilku ludzi w rannych, podczas gdy rokoszanie stracili ich „najmniej trzystu.“ Pod Issy nie się dotąd nie zmieniło. Wersalczycy zajęli zamek Issy i znowu go opuścili, ponieważ jest wystawiony na ogień warowni; następnie zajęli go powtórnie, by go może po raz drugi opuścić. Bo jeśli prawda jest, że była chwila, w której rokoszanie w największym popochu uciekli z fortu Issy, to takto niewątpliwą jest, że wojska rządowe nie umiały z tej pomyślniej chwili skorzystać, w skutek czego rokoszanie ponownie podjęli obronę warowni. Walka toczy się zatem tak samo tutaj, jak pod Asnières, Courbevoie i Neuilly, tj. raz postępują naprzód Wersalczycy, to znowu rokoszanie odbierają im napowrót zabrane chwilowo stanowiska. Postęgi są wprawdzie zawsze po stronie wojsk rządowych, ale tak mało znaczne, że nawet optymistyczny Gulois przyznaje, iż zwycięstwo ostateczne jest jeszcze bardzo dalekie. Jak zaś mało rozwiąć cenne rozporządzenia wersalskich dowódców, dowodzi następujący wypadek: p. Thiers nakazuje wziąć zamek Issy, po wzięciu go przez szpistrza się, że, by uderzyć na Issy, trzeba koniecznie najpierw zdobyć dworzec kolei w Clamart, bez którego w zamku Issy utrzymać się niepodobna. Wycofują się zatem wojska rządowe z zamku i uderzają na Clamart, a tymczasem obadają rokoszanie napowrót opuszczoną już warownię Issy i znowu wszystko p. zostaje po dawnemu.

Wszakże i w Paryżu organizacja wojskowa nie jest najlepsza, owszem wspominaliśmy już na tem miejscu niejednokrotnie o jej brakach i o zarzutach, jakie z tego powodu robiono generałowi Cluseretowi. (Ciebie nie znajdujemy w liście z Wersalu do Kraju ciekawych szczegółów dający miarę o atrybucji i czujności gwardji paryskiej: „Generał Wróblewski w nocy z dnia 23go na 24 kwietnia robił rekonesans w okolicach powierzonych sobie miejscowości. Około godziny 11 rzybywa z całym sztabem (złożonym prawie wyłącznie z Polaków) pod bramę fortu Ivry. C-ów nie znajduje. Na murach żywej duszy. Cizra zupełna. R-za-łow-ki (uczeń szkoły Met) każe więc dobijać się do głównego wejścia. Odpowiedzi nie ma. Po długich dopiero usiłowaniach, kiedy już s-łabowcy próbować widzieć się przez bramę, z g-nie-łanym głosem zapytuje przebudzony strażnik:

— A kto tam?

— Rekonesans.

— A co tak późno?

Wróblewski nie posiadał się ze złości. Woła o hasło lub odzew — strażnik ani wie, o co chodzi. Naresz-

ście otwiera. Komendanta fortu wyciągnął z pościeli. Batalion gwardji odszukał po koszarach. Złizwienie powochna, które się kończy dopiero aresztowaniem komendanta fortu.

Nazwiska rodaków ze sztabu Wróblewskiego, które w tej chwili pamiętam, są: Nawrocki, Sezier, Wernicki.

Korespondent wzmiankowanego pisma dodaje, że z powodu Dąbrowskiego i Wróblewskiego oraz garstki Polaków, która się dała porwać szaleem komunistycznym, zastraszając jest wielka pomiędzy Francuzami na naszą emigrację, znajdującą się w skutek tego w najrażliwszym położeniu.

Tenże korespondent pisał dalej między innemi: „Jeżeli Paryż wydaje się dziś głową, którą odcięto od ciała, a Wersal jakimś na karku wrzodem nadsłującym głowę, natomiast St. Denis już nie wiem, do czego porównać. Prusaków gładkich, dumnych, świecących uśmiechniętych — tłumy; pięknych paryskich twarzyczek o roziskrzonych oczach — jeszcze więcej. Gwar, turkot, pył, nie widziany i nie słyszany nawet w Paryżu za czasów jego świetności. Prawdziwa, wieża Babel, zamieszkała przez Sodomczyków.

„Granica między terytorjum pruskim a wersalskim strzeżona po obu stronach mostu na Sekwanie w pobliżu St. Denis; ale się przechodzi i przejeżdża bez żadnych legitymacji. Droga na Nanterres i Bougival po za tyłami armii wersalskiej okraja się z północy na zachód północno zachodnie okolice Paryża. Góra Montmartre, owa sławna góra, z której rozlał się ogień rewolucji 18 marca, panuje okolicy aż do samego prawie Nanterres. Później Mont Valerien bierze pierwszeństwo, aż nareszcie widnokrąg paryski znika w górach i zaroślach bougivalskich, nad którymi atoli z prawej strony, to jest ze strony paryskiej, dominują poważne lasy st. germainskie. W Bougival wszystkie niemal mury świecą otworami, przez Prusaków porobionemi. Jest to jakby pułk małych opuszczonych fortei.

Dnia 1 maja zgromadzili się wolnomularze w sali Dourlens przy bulwarze de Wagram, by wysłuchać sprawozdania swych delegatów z odwiedzin z Wersalu. Dowiedzieli się, że p. Thiers przyjął ich bardzo chłodno i że musieli pieszo wrócić do Paryża, gdzie rano o godzinie 6 przybyli. Postanowiono zatem pozostawić zaknięty na wałach sztabar pod strażą członków loży a w razie znieważenia go przez Wersalczyków, powołać wszystkich francuzów do obrony komuny. Wszakże nadmieniamy, że tylko część wolnomularzy podzieliła to zdanie, przeciw któremu już zaprotestował publicznie orator najwyższej rady pan F. Malapert, przypominając, że wolnomularzom wolno tylko walczyć przeciw obecnemu wrogowi.

Dniem wprzód odbyło się na dziedzińcu Luwru zgromadzenie republikańskiego stowarzyszenia departamentów, w którym brało udział przeszło 4000 osób, między temi dużo kobiet i dzieci. Uchwalono walczyć do upadku, odsadziwszy rząd wersalski od czci i wiary. Tę uchwałę wręczył uroczystie komunie przewodniczący mityngu p. Milliére.

WŁOCHY.

* Florencia, 2 maja. Senat ukończył obrady ogólne nad prawem gwarancji a nawet uchwalił już dość znaczną liczbą pojętych jego artykułów. W obradach tych nie powiedziano ani nie nowego ani tak ważnego, co by na wziankę zasługiwało. Wnioskowi senatora Vigliani, o których już wspominaliśmy, odrzucił senat zwłaszcza że tak sprawozdawca jego hr. Mamiani jak i minister sprawiedliwości przeciw nim się oświadczyli. Za nimi przemawiali s natorowie hr. Cambray-Digny, hr. Menabrea i inni; bronili oni szczególnie zupełnej wolności wychowania publicznego. Większa część artykułów nie różni się w swym brzmieniu w niczem lub mało co od brzmienia, nadanego im przez izbę poselską. Trzeci tylko artykuł i piąty zmieniono — jak było do przewidzenia — w ten sposób, że Papieżowi ma przysługiwać prawo utrzymywania dawniejszych gwardji swoich przybożnych w nieograniczonej liczbie i że dalej muzea i inne zbiory w pałacach papieskich nie uznano za własność państwa lub za nieulegające sprzedaży.

W izbie poselskiej poruszono przed kilku dniami sprawę, która w ostatnim czasie nie mało tu wywołała burzenie. Sławna galerja obrazów Conestabile w mieście Perugia wystawiona jest od niejakiego czasu na sprzedaż publiczną. Rząd włoski starał się przeszkodzić temu, aby perła tej galerji, znana pod nazwiskiem „Madonna del Libro“ sławny, mały obraz okrągły Rafaela nie dostał w obce ręce; opierając się tedy na prawie, z czasów jeszcze papieżich pochodzącem, kazał w tym celu obłożyć obraz ów sekwestrem, lecz sądy zainicjował sekwestr ten; hr. Giancarlo Conestabile przysięgł wszakże rządowi donieść, gdyby otrzymał jakąkolwiek ofertę na ów obraz, by w ten sposób podać mu możność nabycia go dla państwa. Dnia 21 zm. otrzymał tedy minister oświecenia wiadomość, że car moskiewski podał 330,000 lirów za obraz lecz pod warunkiem, aby interes w 24 godzinach ukończony został, gdyż car chce z obrazu w dniu 28 mb. zrobić cesarszowej podarek. Minister zwołał kolegów swoich, lecz ci uznali, że królestwo włoskie nie jest w stanie iść w zawody z carskim lubownikiem. I rada gminna miasta nie mogła zdobyć się na ogromną sumę, jaką właścicielowi ofiarowano. Interes skończono więc z mo-

skiewskim pośrednikiem a obraz przybył już pewnie do Petersburga. Wszystko to przedstawił minister na wyśrodkowaną do niego w tej mierze interpelację, a dodał zarazem, że strata tego obrazu jest dotkliwszą dla Włoch, niż przypisywany Rafaelowi 83 istniejące jeszcze obrazów ten jest 51, który zagranicy się do staje. Jedyną, słabą jednak pociechę jest wedle ministra, że z żaden jeszcze utwór Rafaelowski, tak ogromnej nie zapłacono ceny. Za Madonnę styktyńską zapłacono w zeszłym stuleciu 53,000 lirów; wartość jej obecna, stosownie do ceny za Madonnę del Libro zapłaconą i przy uwzględnieniu jej rozmiarów wynosiłaby 50 milionów. W końcu zapowiedział minister prawo, mające zapobiedz możliwości przeniesienia a sztuki do obcych krajów. Obecnie istnieją w kilku częściach Włoch różne postanowienia prawne, zakazujące już to wywozów sztuki, które zupełnie już to szczegółowych dzieł sztuki lub zastrzegającej nareszcie państwu przed innemi prawami zakupu.

SZWECYA I NORWEGIA.

* Stokholm, 29 kwietnia. W sejmie zapadło kilka uchwał w sprawach ważnych, z których na tępującą załugą na podniesienie:

Projekt króla celem zabezpieczenia egzystencji Lapończyków był dnia 25 bm. przedmiotem rozpraw obywateli. Lapończycy, pierwotni mieszkańcy Skandynawii, ciągle wyupierani byli przez s-lajęzję i bardziej wykształcony naród wywłaszczający ich w niegodziwe, najrażliwiej na północ położone oklice góryste i jeszcze dotąd są ograniczani przez osiadłą i rolnictwem trudniącą się ludność. Projekt królewski jako sprawa międzynarodowa, podług opinii komitetu, złozonego z Szwedów i Norweczów, przedłożony został tak sejmowi szwedzkiemu jak i norweskemu stortingowi. Wydział szwedzki go przyjął, norweskemu odrzucił. Pierwsza izba szwedzka pochwaliła projekt p. p. punkcie z małymi wyjątkami i chciała, żeby był przyjęty jako prawo międzynarodowe, druga atoli odrzuciła 78 głosami przeciwko 62. Ze projekt ten nie może być obecnie przyjęty, ponieważ prawa Lapończyków za nadto ogranicza a natomiast za to o to uwzględnia ośiadłych mieszkańców, szwedzkiem zaś Lapończykom dany być powinien rzecznik przy przesłuchaniu w Norwegii z osiadłymi mieszkańcami. Ze norweskimi storting projekt ten również odrzucił, z całkiem przeciwnymi jednakże przyczynami, przeważnie z oświadczeniem dziennikarstwa, tudzież z powodu, że cały szary naród Lapończyków (w Norwegii Floami zwanych) wrócić wymierze.

Ważna sprawa kolei żelaznych załatwiona została dnia 24 bm. Dalsze poprowadzenie północnej kolei pierwotnej, uchwalone już przez sejm z Upsali na Sala, Bolandet, Bravallen i Krylbe do Storviken do kolei prywatnej, istniejącej już pomiędzy Gefle a Falun, lecz przez rząd jeszcze nie sankcjonowanej i dla tego jeszcze nie rozpoczętej, jeszcze raz zostało uchwalone i na wykonanie prócz miliona już przez sejm przeszły, sejm przyjętego wyznaczono 1,500,000 talarów na rok 1872. Pomimo, że w ostatnim roku okoliczności znacznie się zmieniły, większość członków w obu dwóch izbach nie chciała odstąpić od raz powziętej uchwały. Utworzył się bowiem dwa stowarzyszenia celem założenia prywatnych kolei żelaznych, mianowicie jedno w Stokholmie, które zamierza wybudować kolej z Turebergu niedaleko Stokholmu przy północnej kolei zakładowej do Sevali a zamtad częścią do Köping a częścią do Norberga tudzież dalej, do Storviken, punktu końcowego kolei państwowej, a drugie w Upsali, które zamierza dalej prowadzić północną kolej w pr-stym kierunku ku północy, jednakże z koleją poboczną do Dannemora, Margretheli niedaleko Gefle, do znajdującej się tam kolei. Przez założenie tych dwóch kolei żelaznych stanie się kolej państwowa całkiem zbyteczną i nie może liczyć na znaczny ruch. Obadwa atoli stowarzyszenia liczyły na pożyczkę rządową w wysokości dwóch trzecich kosztów zakładowych, jedna też pod żadnemi uwzględnieniami, przez któreby mogła wynikać jaka szkoda dla kasy państwowej, a ponieważ im prawdopodobnie teraz pożyczka ta nie będzie przynależna, przeto projektowane przez nie koleje żelazne nie otrzymają zapewne takiej szerokości kolejowej, co koleje państwowe; do skutku przysiądą one jednakże, ponieważ właściciele akcji należą do najbogatszych i najznakomitszych mężów i prócz tego bierze w przedsięwzięciu tym udział znaczna liczba komun. Następnie na dalszą budowę wschodniej kolei pierwotnej z Norköping na Linköping do Naesjöe nie daleko od Jönköping nad północną koleją pierwotną przeznaczają druga izba 1 milion 500,000, pierwsza 2,100,000 talarów, tak, że wysokość sumy wypożyczkowej b-e musi w wspólnym głosowaniu obu dwóch izb. Ponieważ sprzeczki się już spory pod względem zapomnień na założyci się mające prywatne koleje żelazne, do jakich przy podobnych okolicznościach w sejmie zawsze przychodziło, przeto na najbliższe pięć lat oddała pierwsza izba rządowi do dyspozycji 6 1/2 miliona talarów, a zatem rocznie po 1,300,000, a druga 10 milionów czyli rocznie po 2 miliony talarów, aby sumy te, której wysokość także dopiero na wspólnym posiedzeniu obu dwóch izb wypożyczkowej być musi, użył na podobne wspomóżki, z tem wyraźnym zastrzeżeniem, że to dział się powinno przez pożyczki amortyzacyjne do 2/3 kosztów zakładowych. Rozstrzygniętym jeszcze nie został projekt

Prezes zaczął potem wypytywać generała o rodzinę o stosunki, dowiedział się o matce, obci cał przyjął nazajutrz złożyć jej uszanowanie. Potem zagadano o gospodarstwie, o Berlinie, o sejmie, o kłopotach ogólnych, o stanie zaboru pod Moskwą. Prezes wydobł trochę żławy wspomnień swych z roku 1831. Generał opowiedział nam część przygód, jakich doznał. Tak upłynął wieczór. Żegnając się, Zbyski był jakoś smutny i wrócił z tem wrażeniem, że tu także z wielu względów nie łatwo mu przyjdzie dokupić się przyjęcia życzliwego.

Arusbek czekał nań już w mieszkaniu i wyczytał z jego twarzy, z czem przychodził. Cisnął dłoń jego w milczeniu.

— No — odważy, rzekł nie tracąc ducha już widząc, że się jakiś tchórz nastraszył znowu!

Nie trzeba sobie tworzyć trudności, ale nie należy się ludzi przesadnie nadziewać. Emigrant jest zawsze i wszędzie, un declassé... Co stracił w swoim kacie, tego dorabiać się musi mozołnie gdzie indziej. Nowicjaty przeżyć — nieuchronne.

— Przebejdę go — odparł Zbyski — ale dziś czuję jedno więcej niż kiedykolwiek, że mnie wasze wychowanie uczyniło prawie obcym wla-nemu krajowi... Stósunki, o jakie się ociaram, sążniami, ludzie się wydają dziwnie...

— To tak mój drogi, śmiejąc się poczęł Arusbek, jak gdyby się nauczył pić kwas nasz... potem i wino szampańskie nie smakuje. Ale miej że o to pretensję do cesarza Mikołaja nie do nas...

Nazajutrz około południa zameldował się pan prezes ale nie sam, z nim razem zjawiła się krągla, mała figurka, puciołowa z oczkami schowanymi jak u kreta lisa, czerwona, sztywna a kręcąca się i hałaśliwa.

Był to pan Malwiński, niegdyś przez trzy tygodnie adjutant pułkownika Zbyskiego w r. 1831; gorący jego wielbiciel, który jak się tylko o pułkownikowej dowiedział, leciał złożyć uszanowanie i ofiarować usługi. Ponieważ człek był pocciwy, choć papla straszna, nie godziło mu się tań, iż pan Szarliński był Zbyskim... Rozplakał się tedy na samą ideę, że syna swojego kochanego Zbysia uściska...

Od progu otworzył ręce, rozczulony, rozrzwionny, uradowany leciał ścisnąć generała, który jeszcze nie wiedział za co ma ten uścisk otrzymać. Ledwie się przywitał, wszyscy kazali się prowadzić do pułkownikowej i tu znowu takiego narobił hałasu wpadając, iż się staruszka przelekła. Padł przed nią na kolana...

— Pani! poznajęś mnie to ja! to adjutant kochanego, złotego pułkownika naszego! Malwiński! al pamięta pani? no! nie zasmucaj mnie tem, że zapomniałaś!

Ja, dalibóg jak dziś panią pamiętam przed trzydziestą kilką laty, gdyby różyczkę świeżą, jak najświeższą pannę piękną!

Pułkownikowa musiała się rozśmiać, a prezes podał do wstania z ziemi rękę adjutantowi, bo łatwiej mu było paść niż wstać. Począł tedy ręce całować, śmiać się, dopypywać, ścisnąć, opowiadać i zamycał tak rozmową i towarzystwem, że nie było nic sły-

chać prócz niego.

Taka to już była pocciwa eksplodująca nieustannie natura, fejerwerk nie człowiek... Miał razem żyły w oczach, uśmiech na ustach, rzucał rękami, nogami miotał, kręcił się, siadał, wstawał, a nadeszłyżystko mówić nieustannie musiał.

UbaWił wszystkich chociaż na wielką dozę było to niepospolite utrapienie; ale jakże było odepchnąć to złote serce? Prezes pobytwszy kwadransik wymknął się, Malwiński ani myślał wychodzić, bo się jeszcze kochał o pułkownikowej nie napatrył, a ze Stasieczkiem nie nagadał. Chciał koniecznie pomagać mu, przewodniczyć, mentorować, prezentować... i służyć.

Wśród rozmowy poczętł ledwie o czem innem, wpadał na rok 1831, wyprawę pod Wilno, bitwy, odwrot, obozowe dzieje — i zaczął swym opowiadaniem skrecać nagle potraciwszy o coś, puszczał się ścieżką w bok, nie mogąc potem do rzeczy powrócić. Śmiał się sam, śmieli wszyscy... ale pocciwy człek nie obrażał się wesołością, którą obudzał, owszem był z niej szczęśliwy. Z wielu względów enfant terrible zdradzał i wydawał wiele rzeczy, którychby się od kogo innego dowiedzieć nie było podobna. Arusbek, który wszedłszy zastał go, siedział jak na widoku słuchając go i szepał pannie Michalinie, że taki typ tylko chyba w Polsce spotkać było można.

— Słuchaj Stasieczku rzekł w końcu do generała — pani pułkownikowo dobrodzieko, jakim żołnierz polski, jak mi miły mój krzyż virtuti, który dostałem z łaski pułkownika, proszę mnie sprawę powierzyć, ja biorę

pana Stanisława, kochanego Stasienka z sobą, wiozę, szukam, pokazuję, ostrzegam i robię, że go tu ułokujemy na dobrej ziemi, w pysznym majątku, w sąsiedztwie miłem... Niech państwo nie wierzą, co im tu mówić będą, poznaiskie nie gościnnie... to... owom... Jego tu oburacz pochwyca... na rękach nosić muszą, a nie to im wszystkim nosy poobcinamy... Ja w tem!

W pierś się uderzył.

— Prezes, prezes! dodał zniżając głos — bardzo zny człowiek, nie przeży, ale kwaskowity... Całe życie miał zgage... Ostrożny, nadto ostrożny, a pozytywce trzeba po żołniersku brnąć, przebojem. Inaczej na świecie nie. Jak Boga mego kocham, niech pułkownikowa wierzy... Szliśmy tak na baterie moskiewskie...

Spojrzał na Arusbeka i zamilkł nagle. Książ, który rozumiał już po polsku, odezwał się po francusku. Bierz pan baterie i na mnie nie uważaj...

Malwiński poszedł go za to uściskać. Wykryło się przytęm, dla czego tak długo pozostał, chciał, jak powiedział, mieć to szczęście, żeby razem ze Stasieczkiem — i z księciem zjeść obiad. Od tego się wyprosić nie było podobieństwa, gotował się, o protekcję prosiąc, kłękając znowu przed pułkownikową. Szczęściem Zbyski i Arusbek zaproszenie przyjęli, a adjutant wybiegł wskazawszy im restaurację, bo chciał jeszcze parę wojskowych z roku 1831 zaprosić. Naprawdę o sekret proszono. Sekret! między nami, wojskowymi! zakrzyknął... tu go przecie nikt nie zdradzi... a kartel zniesiony...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dnia dzisiejszego o godzinie 3 w nocy zakończył żywot dożył opatrzonej św. Sakramentami **Walentyna Biłkowska**, o czym donosi w smutku porażona **żona wraz z dziećmi**. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę d. 7 bm. o godz. 6 z ulicy Strzeleckiej No. 18. (2484)

Przy losowaniu 4 pct. poznańskich obligów miejskich, wydanych na mocy Najwyższego przywileju z dnia 10 października 1853 r. na urządzenie gazowni, wyciągnięto następujące numery:
Litt. B. No. 45 75 118 281 321 po 100 tal.
Litt. C. No. 25 127 158 162 177 254 287 342 563 584 649 po 50 tal.
Litt. D. No. 251 383 549 653 681 777 788 852 950 958 966 973 993 1299 po 25 tal.

Walutę tych obligów odebrać można po dniu 1 lipca r. b. z naszej kasy kameralnej. Z dawniej wylosowanych obligów nie zaprezentowano dotąd numerów:
Litt. A. No. 35 na 500 tal.
Litt. B. No. 84 139 po 100 tal.
Litt. C. No. 22 30 63 90 145 168 189 191 256 po 50 tal.
Litt. D. No. 621 629 637 835 932 1044 1128 1133 1141 1157 1229 1257 1263 1271 1298 1387 po 25 tal.

Przypominamy więc właścicielom tychże **powtórnie**, aby walutę za obligi te **po odbierali**, ponieważ znajdują się ora w depozycie **nieprzynosząc** prowiizji. Poznań, 2 maja 1871. (2485), **Magistrat**.

Otworzenie konkursu
Królewski sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 4 maja 1871 przed południem o godz. 12.
Do majątku Kamili Kardollińskiej pod firmą Kardollińska i Trampczyńska w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 2 maja r. b.
Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został komisarz akcyjny Ludwik Mathemer w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień 12 maja r. b. przed południem o godz. 11 przed komisarzem, radcą sądu powiatowego Gaebler w lokalu sądowym No. 13 wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.
Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub zapłacili owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 20 maja 1871 włącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowychś praw tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.
Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy, pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należności swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądania pierwszeństwa do dnia 24 maja r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządzających.
Dnia 10 czerwca 1871 przed południem o godz. 11 przed komisarzem, radcą sądu Gaebler w lokalu No. 13 stanęli.
Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.
Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika lub zamieszkałego do lub praktyku u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt dońcisć. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa B. Rheima, Müllera i Dockborna jako rzeczników.
Prowizje i obroźne, ziemskie za termin **św. Jana 1871** przez interesentów płacić się mające, będą w kasie prowizyjnej Ziemiństwa od dnia 12 do włącznie 30 czerwca r. b. od godziny 8 do 12 przed południem z wyłączeniem dni świątecznych i niedzielnych odbierać. Prócz gotowych przyjmowane tylko będą stósownie do § 236 regulaminu kredytowego kuponu w tymże terminie płatne.
Wyłącznie kuponów zacznie się z dniem 12 lipca r. b. a skoneczy się z dniem 16 lipca r. b. Po zakończeniu terminu wypłaty prowizji w dniu 16 lipca i w terminie wypłaty u ajenta dnia 16 sierpnia r. b. kasa nasza płacić będzie zgłaszającym się interesentom gotówkę za kupon w czasie od 20 sierpnia do 25 listopada r. b. bez osobnych na to mandatów, ale zawsze tylko w dniach 5 i 10 każdego miesiąca w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12, a jeżeli który z terminów tych na niedzielę lub święto przypadnie, czynność w dniu następnym kasa załatwi. Uka-

zyciele kuponów winni dołączyć wykaz przez nich podpisany, obejmujący nazwę, numer, kwotę i termin płatności kuponów, a to nie tylko w terminie rzeczonym, ale i po takowym, inaczej kupony zwrócą się na koszt i ryzyko przesyłających.
Okazicielem talonów wydawać się będą w walie nowe arkusze kuponowe za złożeniem wykazu przez nich podpisanego, obejmującego nazwę, numer i kwotę, od dnia 15 lipca do włącznie 18 października r. b. poźniej zaś potrzeba jest w tym celu zgłoszenie się piśmiennie do dyrekcji.
Ostrzega się, iż kasa prowincjonalna Ziemiństwa podczas poboru prowizji i wypłaty kuponów nie przyjmuje pieniędzy w godzinach popołudniowych.
Kto więc do 12 godzin w południe dnia 30 czerwca r. b. nie zapłaci prowizji, nie mnił czyje pieniądze z pocztą do rzeczonoż terminu kasy nie dojdą, winien będzie zapłacić prowizję za przedwzrost regulaminem kredytowym (r. 171).
Nadmienia się jeszcze, iż odkładający zapłatę prowizji na dzień ostatni, wystawieni będą na długie czekanie w lokalu kasowym dla zbytniego natłoku w tym czasie, czego uniknąć należy wcześniej a zwłaszcza przedwzrostem regulaminem kredytowym lub papierami większej wartości.
Poznań, dnia 12 maja 1871.

Dyrekcja Prowincjonalna Ziemiństwa.

Konkurs do majątku kupca i krawca **E. O. Ludwika** w Poznaniu, ukończony został przez podział masy konkursowej. Poznań, dnia 1 maja 1871. (2479). **Królewski sąd powiatowy.** Wydział I.

Konkurs do majątku kupca **Leona Lewina** w Poznaniu, został przez podział masy ukończony a dłużnik wspólny uznany za niewinionego. Poznań, dnia 1 maja 1871. (2480). **Królewski sąd powiatowy.** Wydział I.

Walne zebranie Towarzystwa Bukowskiego pożyczkowego odbędzie się w **poniedziałek**, dnia 15 maja r. b. w zwykłym lokalu posiedzeń o godzinie 12 w południe. (2468)

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie delegowanego z zebrania Spółek w Poznaniu.
2. Ostateczna decyzja, czy Towarzystwo do związku Spółek przystąpi lub nie.
Dla ważności sprawy prosi Zarząd o jak najliczniejszy udział w Walnym zebraniu, dla nagłośnić zaś sprawy zastrzegł sobie, że w razie niezestawienia się 2/3 członków (ilości przepisanej statutami) sam Zarząd decyzyą powoła do No. 2 porządku dziennego.
Zarząd Towarzystwa pożyczkowego Bukowskiego.

Celem ustanowienia sumy, którą dla interesów Towarzystwa Zarząd i Dyrekcja w banku królewskim zaciągająby mogły stosownie do § 48 al. 9 ustaw Towarzystwa zaprasza się członków na Walne Zebranie we wtorek, dnia 9 maja na 4 godzinę po południu w lokalu Towarzystwa.
Środa, dnia 3 maja 1871.
Dyrekcja Kasy o zezwoleniu i pożyczki Towarzystwa rzemieślniczego pod opieką św. Józefa w Środzie. Zapisana Spółka. (2482)

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej powiatu Bukowskiego odbędzie się dnia 10 maja r. b. o godzinie 11 w Boku w hotelu p. Bellacha.
Komitet powiatowy. (2470)

Osoba dobrego wychowania, w średnim wieku obznajmioną k. n. d. kładę z wszystkimi gałęziami gospodarstwa domowego, obecnie zarządzająca domem znacznym, życzy sobie obowiązków Inter senci raczą adresować **A. B. w Poznaniu** pani **Jakułowska** w Bazarze. (2467)

Ekonom żonaty, bez f. milii, pracujący 11 lat w swym zawodzie; zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje miejsca od w. Jana r. b. w Księstwie lub Król. Polskiem Blizsza wiadomość udzieli na fr. listy nau. czyciel **Wetkowski** w Linielnie p. Wierzyce. (2475)

Uczeń, z wiadomościami terycjniera znajduje bardzo korzystne miejsce w moim składzie cygar w Toruniu. (2388).

M. V. Duszyński.

Osoba nie młoda, z dobrą wychowaniem, życzy sobie przyjąć miejsce, a raz lub od św. Jana do zarządu domu, matkowania panienkom, albo wychowania małych dzieci, nie chodzi tu o znaczną pensyję ale o przyzwoite jej powołanie. Adres Hotel Rzymski No. 46 **M. Z.** (2483)

Wolontaryusze
ogronomiczni
znajdą w księżącym dominiu **Stawencice** (Stawentitz) Górny Śląsk położonym z gorzelnią parową za pensyją natychmiast lub od 1 lipca r. b. miłe przyjęcie. Blizsze szczegóły przez tamtejszy **urząd gospodarczy** (Wirtschaftsamt) (2466)

Wycel kasztanowy, z białą popersią, wabący się „Agarza”, zaginał mi. Oddawca odbierze stosowną „agrodę” w Pacholowie od **Br. Oppen**. (2447)

Nowy dom przy Rynku w **Miłosławiu** jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Blizsze szczegóły udzieli **T. Rakowski** w Miłosławiu. (2472)

Pomieszkanki (Bel-Etage) zawie rające 1 salon, 7 pokoi, kuchnię, schow., gaz i wodociąg od św. Michała na Wielk. Ryckiej ul. 14 do wynajęcia. (2403)

Popiersia gipsowe jenerała **Łoska-Hlauckego** wykonaw i polecam takowe szanownej publiczności po cenie za egzempl. 2 tal. Do tegoż na żądanie o powiednie konsale po 1 tal. 15 sgr. (2429)

A. Marcinkiewicz, sztukator w Poznaniu, ul. Podgórna 3.

10.000 talarów na tutejszy grunt miejski jako też większe kapiaty mam do wypożyczenia. (2416)

Zlecenia sprzedaży i kupna a posiadłości rozmaitej wielkości s. t. k. z. a mnie deponowane i proszę event. o odpowiedzie zlecenie.

Bernhardt Asch.

Bardzo tanio!
Bareże, franki, haftowane wstawki, garnitury, chińskie chusteczki do nosa, wstawki aksamitne, garnitury ze wstążek, morowe fartuchy, kolorowe batysty, chustki do ogrodu.
M. J. Guttman, Szeroka ul. 7, I piętro. (2413)

Zakład litograficzny handlu Antoniego Rose w Poznaniu w Bazarze przyjmuje i wykonuje spiesznie i tanio wszelkie zamówienia w zakresie wchodzące. (2316)

Parowe młockarnie i lokomobile Claytona & Shuttlewortha w Lincoln.
Podczas odbywającego się dnia 9, 10 i 11 maja w Wrocławiu targu na maszyny wystawę i uszczę w obrót **wyborne parowe młockarnie i lokomobile Claytona i Shuttlewortha w Lincoln** (Anglia).
Równocześnie polecam moje **Młockarnie szerokie** (52 cale wynosi szerokość cylindra) dla obrótu manezowego, jako też **Siewniki najnowszej udoskonalonej konstrukcji.** Co do doskonałości tych maszyn otrzymałem wiele świadectw, które chętnie gotów jestem przesłać na życzenie franko.
J. Kemna, Wrocław. Kleinburgerstr. 26, (2469)
Lejarnia żelaza i fabryka maszyn, Agentura parowych młockarni i lokomobil **Claytona & Shuttleworth, Lincoln.**

Swiece woskowe od 5 sgr. do 3 tal. za sztukę poleca i ręczy za towar dobry i czysty **J. Zapałowski.** (361). ulica Wrocławska 35

Dla dam poleca najnowsze **spódnice krótkie i z powłoką, kaftaniki neglizowe itd.** **Fabryka bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann,** Poznań, Sapieżyński plac la.

Wystawa koni włościańskich w Żninie, urządzona przez Towarzystwo Rólnicze dla powiatu **Szubińskiego** odbędzie się dnia 22 maja r. b. o godz. 11 przed poł. **Komisya.** (2474)

Otworzenie handlu
Obok moich w Bydgoszczy i Poznaniu istniejących interesów rozsyłkowych piwa otwieram z dniem dzisiejszym w **Gnieźnie, narożn. Bydg. i Wilhelm. ul. 53** handel poboczny piwa krajowego i zagranicznego pod firmą **Fryd. Dieckmann.**
Szanownym konsumentom polecam moje za **dobre uznane piwa** przy obliczeniu jak najtańszych cen w następujących gatunkach:
prawd. **królewieckie** (Schifferdecker), **Tivoli,** **Waldschloss,** **kulmbachskie,** **erlangskie,** **norymberskie,** **wiedeńskie marcowe,** **ang. Porter,** **jako też czeskie, kobyłepolskie, dub. i poj. grodzkie** w wybornej jakości. Na zewnątrz rozsyłam piwa me butelkowe w znanych pudełkach z przegródkami, przy których nie potrzeba opakowania słomą, w mieście samem przesyłam każdą ilość franko do domu.
Zapewniając jeszcze akurata i rzetelną usługę, proszę o łaskawe względy i piszę się w tém oczekiwaniu (2443) z poważaniem uniżony **Fryd. Dieckmann.**

Zdrojowisko Bukowina w Szlasku, nad granicą W. Ks. Poznańskiego, tuż nad żwirówką (wrocławsko-ostrowska) położone, 7, mili od Międzybórz. — Stare doświadczone **alkaliczne źródło soleziste**, które i z roku zeszłego okazało się uderzająco szczęśliwe powodzenia pod względem kuracji. **Srodki kuracyjne** przeciw reumatyzmowi, **pedogrze,** ochromieniom; wszystkim ze złego pożywienia i braku krwi pochodzącym chorobom krwi i nerwów i słabościom chroniącym katrom i kr. fulom.
Srodki leczące kąpiele w wannach, tuż, kuracya za pomocą picia wody. **Otworzenie** z zonu dnia 30 maj; **zakończenie** 30 wrze-nia. Lekarz kąpielowy Dr. **Paul** w Międzybórz. Zapytania co do pomieszek należy przesyłać do inspekcji kąpielnej. 2440

Zarząd zdrojowiska.
Teatr Polski w Inowrocławiu W niedzielę dnia 7 maja 1871. Za pozwoleniem łaskawa Pani. Komedia z francuskiego. **Skrzypki czarodziejskie** Operetka Offenbacha w 1 akcie. Następnę przedstawienie z powodu wycieczki do Bydgoszczy i Torunia dopiero: w niedzielę d. 14 m. j. **Mikosz Sztengel,** dyrektor teatru.
Teatr Polski w Bydgoszczy We wtorek dnia 9 maja 1871. **Lekcyja śpiewu.** Komedia ze ś. iewami Szobera. **Szkoda Wasów.** Komedia koutusowa ze śpiewami Dmuszewskiego. W środę, dnia 10 maja. **Okno na I piętrze.** Dramat w 2 aktach J. Korzeniowskiego. Wyjatek z opery Moniuszki „Jawnuta.” **Tylko te 2 przedstawienia.** **Mikosz Sztengel,** dyrektor teatru. (2467)
Teatr Polski w Toruniu. W czwartek dnia 11 maja 1871. **Lekcyja śpiewu.** Komedia ze śpiewami Szobera. **Szkoda wasów.** Komedia koutusowa z śpiewami Dmuszewskiego. W piątek dnia 12 maja 1861. **Okno na I piętrze.** Dramat w 2 aktach J. Korzeniowskiego. Wyjatek z opery Moniuszki „Jawnuta.” **Tylko te 2 przedstawienia.** **Mikosz Sztengel,** dyrektor teatru. (2467)

Urządnik gospodarczy, inż. i inż. do zarządu większą majątko- nożukuje od 1 lipca r. b. odpowiadając miejscu. O. woltuje się na r. koncedo- wego chlebodawcy, którego est. urzę- kiem lat 10. Zaś. a. e. rty uprasza pod literą **M. B. 100** poste rest. **nowlec.** (247)

Ogrodnik żonaty, zaopatrzony do- mi świadectw mi. znajduje nat. chui od 1 lipca służyć w **Borachowie,** cya pocztowa piw. i ostrzes. o. s. k. (247)

Dom Kadzew pod Śremem trzebuje od 1 lipca r. b. porządnego **pisarza gospodarczego.** (2403)

Dom Miedzanów szuka **pisarza gospodarczego** kawalera. Zgłosze- franko w Sławiu pod Star. Bojanowem. (247)

W Podlesiu kościelnym pol. ścisłym znajdzie miejsce zaraz od św. Jana **kucharz** kawaler średnim wieku. Zaświadczenia mogą się dobre, które franko przesłać należy l. b. oświadczenie się przestawi. (244)

Poszukuje się od 1 lipca r. doskonałego **kucharza** i natego. Zgłosić się można po- restante Ostrów O. O. (246)

Kamerdyner żonaty, wolny wojskowej, pełniący obowiązki w wielo- domach, szuka stós. wnego pomieszczenia. Blizsza wiadomość udzieli na p. **Ant. p. n. kiego** w Tellusie. (248)

Dominium Czerwony wieś pod Krzywiniem poszu- kuje n. tychmiast zdatnego **oglarza.** Reflektujący mają oświadczenie przedstawić. (245)

Dobra rycerskie obejmujące 3300 morgów, w do- wodzie rencyjnym poznańskim powiecie średnim położone, z tr. w. ym muirowanym domem mieszka- nym, kompletnymi budynkami g- spodar. kimi i kompletnym inwe- tarzem, tuż nad żwirówką, są 100,000 tal. do sprzedania. Oprócz donośnej cegielni i w. bornego torfiska wynoszą rochoch- w gotówce 440 tal. 1000 morgów gruntu pszennego i żytniego, 1000 morgów lasu i zagajen, 400 morgów łąk, reszta lże- szy grunt. Zaliczka 25 do 30,000 tal., reszta stałe hipoteki. Na uszne jako też frankowa- nia zapytania daje jak najchętniej Uli- sze objaśnienie ekspedycya anons- sów **Kaufmann & Palm** Poznań, Sapieżyński plac No. 1.

Francuzka lucerna, **Tymotkę,** **Sporek, ameryk. kukur- dze (koński ząb)** poleca (2433)

Naumann Werner W Dom. Chaławy, 1/2 mili. o- stacyi k. l. Czempin, stoi sto zia- nem pasionych **skopów** na sprze- daż. (2390)

Kuczwaly pod Chelichu w Prusach Zachodnich mają na sprzedaż **200 macior** 2letnich Negretti. Odbiór po strzy- ży. Waga przecięciowa wełny lat ostatnich 4 funty 6 łutów w sztuki. (2449)

14 sztuk tucznych wo- łów i 220 tucznych sko- pów ma Dominium Dobrojewo pod Wronkami na sprzedaż. (2410)